

Nr. 58.



**BIBLIOTEKA
SZKOŁY POWSZECHNEJ**

BRONISŁAWA WÓJCIK-KEUPRULIAN

ORMIANIE POLSCY

**Z CYKLU:
OBRAZKI OBYCZAJOWE**

NR. 57

NAKŁADEM PAŃSTW. WYD. KSIĄZEK SZKOLNYCH

BIBLIOTEKA SZKOŁY Powszechnej

ma za zadanie dostarczyć młodzieży szkół powszechnych wszystkich stopni, oraz młodzieży pozaszkolnej pożytecznej i zajmującej lektury, która pierwszym uzupełni i pogłębi nauczanie szkolne, drugim rozszerzy widnokręgi umysłowe, pobudzi zainteresowania i wolę czynu, ułatwi samokształcenie, zachęci do twórczości indywidualnej i zbiorowej. Upatrzeni Autorowie w jasnych, barwnych i ciekawych tomikach opowiedzą młodzieży o tem, co młodzież powinna wiedzieć z przeszłości i terażniejszości i co naprawdę czytelników zajmuje. Tanie **50 gr.** tomiki pozwolą młodzieży tworzyć własną „Bibliotekę“.

Wyszły z druku następujące tomiki Biblioteki Szkoły Powszechnej:

1. *Wacław Sieroszewski.* — Józef Piłsudski
2. *Kazimierz Czachowski.* — O Henryku Sienkiewicz
3. *Józef Rączkowski.* — Polska w rodzinie narodów
4. *Kazimierz Piekarczyk.* — Czegą się Kuba od harcerzy nauczył
5. *Jan Kuglin.* — Jak powstaje książka
6. *Brunona Bruchnalska.* — Na własnej ziemi. O oszczędności
7. *Marja Czeska-Mączyńska.* — Opowieść o św. Kindze
8. *Zygmunt Nowakowski.* — Cuda teatru
9. *Julja Jaworska.* — Rok 1863
10. *Helena Lorensowa.* — Imieniny Maku
11. *Fryderyk Papée.* — Lwów
12. *Henryk Opieński.* — Paderewski
13. *Tadeusz Dobrowolski.* — Polska rzeźba ludowa
14. *Bronisław Duchowicz.* — Dawniejsze i nowoczesne oświecenie
15. *Tadeusz Silnicki.* — Klasztory
16. *Czesław Zakaszewski.* — Własna praca
17. *Bronisława Steinowa.* — Święty Stanisław Kostka
18. *Józef Watra Przewłocki.* — Polacy w Ameryce
19. *Janusz Słazewski.* — ...Niemasz pana nad ulaną
20. *Feliks Pohorecki.* — Targi i jarmarki
21. *Kazimierz Konarski.* — Warszawa
22. *Bernard Chrzanowski.* — Poznań
23. *Jerzy Gutsche.* — Narodziny gazety
24. *Marja Czeska-Mączyńska.* — Teofila Sobieska, matka króla Jana
25. *E. M. Schummer Szermentowski.* — Litwa
26. *Adam Skalkowski.* — Napoleon
27. *Jan Bogumił Sokolowski.* — O ptaszkach, gniazdkach i pisklętach
28. *Stanisław Rachwał.* — Ksiądz biskup Bandurski
29. *Piotr Laurecki.* — Chemja czarodziejka
30. *Walerja Szalay Groete.* — Milusińscy
31. *Jan Misiewicz.* — Służba Policji Państwowej
32. *Majer Tauber i Jerzy Wajngarten.* — Żydzi
33. *Kazimierz Buczkowski.* — Kraków
34. *Tadeusz Nayder.* — Mikołaj Kopernik
35. *Marja Jaworska.* — Marszałek Foch

BIBLIOTEKA SZKOŁY Powszechnej

BRONISŁAWA WÓJCIK-KEUPRULIAN

ORMIANIE POLSCY

~~Państwowe Pedagogium i Liceum Pedagogiczne
w Katowicach~~



NAKŁADEM
PAŃSTWOWEGO WYDAWNICTWA KSIĄŻEK SZKOLNYCH
LWÓW — 1933

PAŃSTWOWE WYDAW. KSIĄŻEK SZKOLNYCH WE LWOWIE
UL. KURKOWA 21. — Nr. Telefonu 28-47. — Konto czek. PKO Nr. 141.751.



95(47925)



1161

SN

4887

ECHA PRZESZŁOŚCI.

Gdy z północnej strony rynku lwowskiego skierujemy kroki w ulicę Krakowską, pierwsza ulica po prawej ręce wzrok nasz ku sobie przyciągnie. Wąska, mroczna, ślepa uliczka, zakończona jakimiś starymi murami, zda się, opowiada dzieje dawne, pradawne... Jest to ulica Ormiańska. Gdy w nią wejdziemy, po kilkudziesięciu krokach osobiłwy oczom naszym przedstawi się widok. Poniżej poziomu ulicy, jakby ze starości w ziemię nawpół zapadły, ukazują się na słupach i łukach wsparty krużganek, przytulony do odwiecznych murów kościoła. Kościół ten to katedra Ormiańska, jeden z najpiękniejszych zabytków Lwowa.

Przez nowoczesne, żelazne ogrodzenie sztachetowe wchodzimy na jej dziedziniec. I w tejże chwili z murów odwiecznej katedry i z łuków starożytnego krużganek wzrok kierujemy na ziemię, bo kroki echem się niosą po płytach kamiennych, zaścielających dziedziniec kościelny.

Cóż to za dziedziniec osobiłwy? Cóż to za płyty, na których widnieją nawpół zalarte, w kamieniu kute ornamenty i napisy, dziwne jakieś, nieznanymi literami opowiadające przyby-

szom swe tajemnice? To dawny ementarz ormiański, którego groby w ziemię się zapadły. A owe płyty kamienne, to płyty dawnych nagrobków bogatych mieszczan, Ormian lwowskich. Na płytach nazwiska zmarłych, krótkie życiorysy i prośby o modlitwę wyryto odrębnym



Krużganek katedry Ormiańskiej we Lwowie.

alfabetem ormiańskim. Niektóre płyty, lepiej zachowane, ustawiono teraz pod murem, by uchronić je od zupełnego zniszczenia.

Cisza dokola. Z pobliskiego rynku i z ulic śródmieścia dolata gwar życia codziennego. Ale nie słyszy się go w tem otoczeniu wieków. Zartarte napisy z zapadłych grobowców szepeczą ku

nam dzieje dawno, dawno minionej świetności. Stają przed nami, jak żywe, postaci dawnych Ormian lwowskich, możnych, bogatych kupców, których życie pracowite płynęło u stóp odwiecz-



Płyta nagrobkowa na dziedzińcu katedry
Ormiańskiej we Lwowie.

nej katedry i skupiało się w domach, pełnych przepychu, pobudowanych ongiś po obu stronach ulicy Ormiańskiej.

Kupcy ormiańscy, handlując między krajami azjatyckimi a Polską, w domach swych groma-

dzili wszelkie bogactwa Wschodu. Wspaniałe kobierce, drogie makaty, drogocenne, złote i srebrne zastawy — wszystko to, na grunt Lwowa przeniesione, sprawiało, iż zakątek miasta, obejmujący dzisiejszą ulicę Ormiańską i przejścia koło katedry ku dzisiejszej ulicy Skarbkowskiej, odrębne miał piętno. Jakgdyby kawałek dalekiej ojczyzny Ormian, kawałek gorącego Wschodu, rzucony między zimne mury Lwowa, stanowił ramy, w których rozwijało się pracowite i ruchliwe życie Ormian.

U STÓP ARARATU.

Któż to byli ci Ormianie i jakież to losy przywiodły ich z dalekiej, słonecznej Armenji aż pod zimne, słotne niebo ziemi Lwowskiej?

W Azji Mniejszej, u stóp gniazda górskiego Araratu, w pięknej, żyznej dolinie rzeki Araksu i nad brzegami jezior Wan, Urmja i Sewan, leżała ojczyzna Ormian. Według podań, na tej to górze Ararat osiąść miała biblijna arka Noego, ocalała z potopu. A założyciel narodu ormiańskiego, Hajg, mąż dzielny, olbrzymiego wzrostu i siły, jak głosi podanie, na czele zastępu wielkoludów budować miał biblijną wieżę Babel. Od imienia owego Hajga, Ormianin w ojczystym swym języku nazywa siebie „*Haj*“, a swą ojczyznę, Armenję, „*Hajasdan*“.

Bajeczne dzieje Ormian sięgają tysiąca dwustu lat przed narodzeniem Chrystusa. Historia

zaś podaje nam wiadomości o Armenji w ezwar-
tym wieku przed Chrystusem. Wiemy więc z za-
pisków historycznych, że już dwa tysiące trzy-
sta lat temu istniało potężne i wielkie królestwo
ormiańskie. Leżało ono na drodze z Azji do Eu-
ropy. Z tej przyczyny ustawicznie narażone
było na najazdy i napady zaborczych sąsiadów
i rozmaitych ludów, które w odległej przeszło-
ści wędrowały z Azji do Europy.

Bitny i dzielny był naród ormiański. Męż-
nie też stawiał czoła najeźdźcom. Mimo to kil-
kakrotnie w ciągu swych dziejów ulec musiał
przemocy wroga. Walki i klęski w ojczyźnie wy-
pędzały Ormian z ich odwiecznych siedzib. Wę-
drowali całemi rodzinami, z dobytkiem, jaki
uratować zdołali. Działo się to już w czasach,
gdy istniało niezawisłe królestwo Armenji. Szcze-
gólnie w wieku jedenastym liczne rzesze uchodź-
ców opuściły ojczyznę, kierując się na północ,
nad morze Czarne i na półwysep Krymski.
Było to po strasznych klęskach wojennych, pod-
czas których w gruzach legła ówczesna stolica
Armenji, miasto Ani, zwane miastem „tysiąca
kościółów“. Trzysta lat później Armenja stra-
ciła niepodległość, rozszarpana przez zabor-
czych sąsiadów. I wtedy znów tysiące Ormian
opuściło ojczyznę. To samo powtarzało się je-
szcze kilkakrotnie w czasach niewoli, aż po lata
ostatniej wojny światowej. Dziś Armenja jest
małą republiką, która zajmuje tylko drobną
częstkę dawnego potężnego królestwa.

Wcześniej bardzo, bo w kilka zaledwie lat po śmierci Chrystusa Pana, zanieśli Apostołowie do Armenji wiarę prawdziwą. Cały naród jednak stał się narodem chrześcijańskim dopiero w wieku czwartym, za sprawą św. Grzegorza Oświeciciela. Jest on do dziś patronem Ormian, gorąco przez nich czczonym.

W ciągu wieków część Ormian odpadła od Kościoła katolickiego i uznała za głowę kościoła patriarchę, rezydującego w Eczmiadynie, mieście świętem Armenji. Innowiercami byli zrazu także i ci Ormlanie, którzy przed ośmiuset blisko laty przybyli do Polski.

NA WSCHODNICH RUBIEŻACH DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Według tradycji ustnej, przez kronikarzy później w historii zapisanej, nieistniejący już dzisiaj kościół św. Anny na Podzamczu we Lwowie, wybudowany z drzewa pod koniec wieku dwunastego, miał być kościołem ormiańskim. Świadczyłoby to, że Ormlanie byli już wówczas we Lwowie. Data ich przybycia tutaj nie jest wszakże dokładnie ustalona. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w trzynastym wieku przybyli na Podole i do Grodów Czerwieńskich za zgodą książąt ruskich, którzy na ziemiach swych, wyniszczonych napadami tatarskimi, chętnie widzieli nowych osadników. W każdym razie

pewną jest rzeczą, że we Lwowie Ormianie musieli być dość liczni dopiero w wieku czternastym, za czasów króla Kazimierza Wielkiego. Wówczas to bowiem rozpoczęli we Lwowie budowę własnej katedry i mieli swego biskupa. Od króla Kazimierza otrzymali własną radę starszych, która miała rozstrzygać wszelkie między nimi spory. Rada ta składała się z dwunastu sędziów z wójtem na czele. Na ziemi polskiej przynieśli Ormianie własne swoje prawa, zebrane w tak zwanym statucie prawnym. Został on zatwierdzony później przez króla Zygmunta Starego. Także i inni królowie polscy, jak: Zygmunt August, Jan Kazimierz, a szczególnie Jan III Sobieski, przyznali Ormianom rozmaite prawa i przywileje.

Ormianie, osiedli we Lwowie i w innych miastach południowo-wschodnich kresów Polski, trudnili się przedewszystkiem handlem i pośrednictwem w sprowadzaniu towarów ze Wschodu: z Turcji, Persji, Arabji, Syrji, Egiptu, a nawet z Indyj. Przez ich ręce przechodziły transporty wszelkich kosztownych towarów wschodnich. Koberce i makaty, wspaniałe kamchy czyli materje przetykane złotem, a używane na szaty królewskie i ornaty kościelne, safjany, kurdybany i inne kosztowne wyroby skórzane, siodła i zaprzęgi ozdobne, klejnoty, zwłaszcza perły, któremi bogate mieszczki się stroiły, wreszcie korzenie, jak: pieprz, cynamon, imbir, gałka muskatołowa i inne, — wszystkie te to-

wary dostawały się do Polski za pośrednictwem Ormian i szeroko rozchodziły się po kraju. To też nie dziw, że Ormianie licznie mieszkali nie tylko w miastach handlowych na wschodzie Rzeczypospolitej, jak: w Brodach, Brzeżanach, Dubnie, Horodence, Jarosławiu, Jazłowcu, Lucku, Podhajcach, Stanisławowie, Złoczowie, Żółkwi i wielu innych, lecz że także spotykamy ich w Lublinie, Kazimierzu nad Wisłą, Zamościu, Warszawie, a nawet w Poznaniu. W tem ostatniem mieście cały handel w szesnastym i siedemnastym wieku skupiał się w rękach kupców ormiańskich.

Pamięć kupców ormiańskich zachowała się nawet w poezji naszej. O nich to pisał poeta polski, Sebastjan Klonowicz:

*U nich tureckich kobierców dostanie,
U nich złotogłów i jedwab na szaty,
Wonny cynamon, co lubiany tyle,
Do ich towarów przywożnych się liczy;
Pieprz, imbier, trzcina i słodkie daktyle,
Kwiat muszkatowy i szafran dziewiczy...*

Wiek szesnasty i siedemnasty były okresem największego rozkwitu bogactw i znaczenia Ormian wśród mieszczaństwa, przedewszystkiem lwowskiego. Zrównani zostali w prawach z mieszczaństwem polskiem od chwili, gdy przyjęli unję z Kościołem rzymskim. Nastąpiło to w ciągu wieku osiemnastego. Od tej pory cieszyli się wielkiem znaczeniem i poważaniem wśród oświe-

conego mieszczaństwa lwowskiego i zaliczali się do najbogatszej jego warstwy, zwanej patrycjatem.

Lecz nietylko jako kupcy zyskiwali sobie Ormianie poważne stanowisko w mieszczaństwie. Trudnili się również rzemiosłem, zwłaszcza garbarstwem, tkaniem pasów zlotolitych, wyrobem dywanów i złotnictwem artystycznym. Wspaniale szable, sadzone drogiem kamieniami, kapiące od złota rzędy na konie, szczególną były ich specjalnością. A że królowie i szlachta polska lubowała się w broni pełnej przepychu i we wspaniałych ozdobach dla swych rumaków, więc też złotnicy ormiańscy cieszyli się ich łaskami i opieką i do wielkich dochodzili majątków. Najznamienitszym złotnikiem ormiańskim we Lwowie był Bedros (czyli: Piotr) Zacharyaszowicz. Z aktów miejskich wiadomo, że król Jan III Sobieski urządził mu warsztat w swym własnym pałacu we Lwowie i że Bedros wyłącznie na potrzeby dworu królewskiego pracował. Był on ulubieńcem króla Jana, a nawet zyskał od niego zaszczytny tytuł sekretarza królewskiego.

Handlując na całym Wschodzie, Ormianie posiadali znajomość wielu języków obcych. Z umiejętności tej chętnie w kraju korzystano. I tak we Lwowie, od roku 1400 aż do upadku dawnej Rzeczypospolitej, na urządzie tłumacza miejskiego bez przerwy niemal zasiadali Ormianie. Także w ważnych sprawach między Polską

a Turcją posłami królów polskich bywali Ormianie.

Mieszczanie ormiańscy pracą i zapobiegliwością dorabiali się w Polsce bardzo znacznych majątków. To też niejednokrotnie nawet skarbowi królewskiemu w ciężkich chwilach wojennych przychodzili z pomocą. Tak naprzykład za Władysława IV, jak opowiadają kroniki, niejaki Awedyk Bernatowicz, mieszczanin lwowski z rodu ormiańskiego, pożyczyć miał królowi sto tysięcy dukatów. Gdy posłowie zjawili się u Bernatowicza i oznajmili mu życzenie królewskie, Bernatowicz zapytał, w jakiej monecie król życzy sobie otrzymać tę kwotę, czy w złotej, czy w srebrnej, czy w miedzianej. „We wszystkich trzech“ — brzmiała odpowiedź. Wówczas Bernatowicz trzy razy po sto tysięcy dukatów ze skarbcza swego odliczył i przesłał tę sumę królowi Władysławowi raz w złotych, raz w srebrnych, a raz w miedzianych pieniądzach.

Gdy z upadkiem dawnej Rzeczypospolitej upadł handel we Lwowie i w innych południowo-wschodnich miastach polskich, wówczas sporo bogatszych Ormian osiadło na roli, zakupiwszy wielkie majątki ziemskie. Skupiły się w ich rękach olbrzymie przestrzenie w okolicach Stanisławowa, Kołomyi, Śniatyna, Kut aż po Czerniowce na Bukowinie, która wraz z Małopolską Wschodnią pod koniec wieku osiemnastego dostała się pod zabór austriacki.

Wspomnieć jeszcze trzeba, że niektóre mia-

sta, dziś leżące poza granicami Polski, jak na przykład Kamieniec Podolski, w dawnych czasach również były zamieszkałe przez Ormian polskich, trudniących się handlem między Polską a Wschodem. Także liczne miasta w dawnej Mołdawji i Wołoszczyźnie, należące obecnie do królestwa Rumunji, jak na przykład Suczawa, dzięki Ormianom były ongiś ośrodkami ożywionego handlu.

W KATEDRZE ORMIAŃSKIEJ WE LWOWIE.

Starożytny krużganek na dziedzińcu katedry, dziś biegnący tylko od jej strony południowej, miał ongiś okalać ją z trzech stron. Katedra jednak, jak każda odwieczna budowla, nie jest dziełem jednolitem, lecz rozbudowaniem w ciągu całych stuleci. To też nie dziw, że z dawnych jej części pozostały tylko niektóre, na miejscu innych zaś powstały nowe.

Wschodnia część katedry, wysuwająca się na dziedziniec półkolistą absydą, to jej część najdawniejsza, pamiętająca jeszcze czasy Kazimierza Wielkiego. Wznosi się nad nią niewielka wieżyczka dwunastoboczna, przykryta daszkiem namiotowym. Ta najstarsza część katedry, której budowę rozpoczęto w 1363 roku, jest jedynym, nietylko w Polsce, lecz w całej Europie zabytkiem budownictwa ormiańskiego. Plan jej budowy, mający kształt krzyża ormiańskiego o ramionach jednakowej długości, wskazuje na

to, że w budowie tego przybytku Pańskiego Ormianie wzorowali się na sposobach budowania kościołów w swej ojczyźnie.

Wejdzmy do wnętrza katedry. W półmroku, zalegającym wśród jej ścian odwiecznych, przy-



Katedra Ormiańska we Lwowie od strony wschodniej.
(Część najstarsza).

ciąga wzrok nasz światło, padające z góry przed wielkim ołtarzem i ponad nim. Oświetla ono smukłe łuki i surowe ściany ciosowe najstarszej części katedry. Żywymi blaskami odbija się od wspaniałych, wielobarwnych malowideł, pokrywających kopułę. A z głębi absydy, z poza



Prezbiterjum i wielki oltarz w katedrze Ormiańskiej we Lwowie.
(W głębi „Ostatnia Wieczerza“ J. H. Rosena).

głównego ołtarza, jaśniej ku nam postać Chrystusa w otoczeniu Apostołów. To „Ostatnia Wieczera“, przepiękne malowidło ścienne Jana Henryka Rosena. Malowidło to, podobnie jak szereg innych wielkich obrazów, pokrywających ściany katedry, wykonane zostało w ostatnich latach w związku z odnowieniem katedry, podjętem przez obecnego arcybiskupa metropolitę obrządku ormiańskiego, księdza Józefa Teodorowicza. Wszystkie te obrazy są dziełem tego samego artysty. Natomiast wewnątrz kopuły i jej podstawę w najstarszej części katedry ozdobiono według projektów sławnego malarza, Józefa Mehoffera. Motywy zdobnicze malowideł i mozaik zaczerpnięte zostały ze wzorów staro-ormiańskich, o pięknych ornamentach i żywym doborze barw.

Głębokie i niezatarte wrażenie pozostawia katedra ormiańska. W najstarszej jej części, obok wspomnianych już malowideł ściennych i bogato zdobionego wnętrza kopuły, zwracają uwagę wmurowane w ciosowe ściany tabliczki z napisami i krzyżykami ormiańskimi. Są to tak zwane krzyżyki wotywno czyli ofiarne, które wmurowywano na podziękowanie Bogu za otrzymane łaski lub też z prośbą o nie. Pozostały one jako zabytek wschodni, dziś już zapomniany przez Ormian polskich.

W nowszej części katedry, z wieku siedemnastego, stanowiącej dziś nawę główną, warto obejrzeć malowidła ścienne Jana Henryka Ro-

seny. Tematy ich zaczerpnięte zostały z Pisma Świętego i z Żywotów Świętych Pańskich. W bocznej kaplicy natomiast, zabytkiem najcenniejszym, jest cudowny obraz św. Grzegorza Oświeciciela, pokryty srebrną blachą, na której umieszczone są medaljony z wyobrażeniem rozmaitych scen z życia wielkiego patrona Ormian.

Trzecia, najnowsza część katedry, dobudowana na początku bieżącego stulecia, nakryta jest kopułą ze szklanym dachem. W tej części mieści się chór wraz z organami, a pod nim brama główna, wiodąca ku ulicy Krakowskiej.

Bogaty skarbiec katedralny kryje w sobie przepiękne zabytki: szaty liturgiczne, srebrne i złote naczynia kościelne, relikwjarze, monstrancje, stare obrazy — największym jednak skarbem jego jest Ewangeljarz ormiański z wieku dwunastego. Zawiera on przeszło czterysta kart pergaminowych rękopisu, zdobnego pięknymi literami, ornamentami i obrazkami, wykonanymi w żywych, do dziś świeżo zachowanych barwach. Zachwycają one oko bogactwem i różnorodnością motywów, zaczerpniętych ze świata roślinnego i zwierzęcego, wykonanych w odrębnym stylu ormiańskim.

Także otoczenie katedry pociągać musi każdego pradawnym swym charakterem. Od strony wschodniej znajduje się wąski dziedziniec z wysoką kolumną św. Krzysztofa. Od strony północnej wchodzimy na stary dziedziniec wewnętrzny

między katedrą a klaszlorem Panien Benedyktynek ormiańskich, zamieszkałych tu od końca wieku siedemnastego. Od północy również, w pobliżu wyjścia na ulicę Skarbkowską, przy małym podwórku, otoczonym wysokim murem, mieści się zakład zastawniczy „*Mons Pius*“ czyli Bank Pobożności. Początkami swemi sięga on połowy wieku siedemnastego, a powstał z połączenia się kas zastawniczych, które istniały ongiś przy bractwach kościelnych.

Odrębny obrządek ormiański, do dziś w Polsce zachowany, w niewielu już tylko szczegółach różni się od obrządku łacińskiego. Jeśli jednak uważnie wysłuchamy Mszy świętej w katedrze lub w innym kościele ormiańskim, to różnice od razu zauważymy. W czasie Mszy śpiewanej uderzy nas dźwięk nieznanego języka ormiańskiego, w którym kapłan Mszę św. odprawia. W samym sposobie odprawiania Mszy św. najważniejszą różnicę stanowi poświęcanie chleba i wina na samym początku nabożeństwa, a także to, że podniesienie Hostji i kielicha odbywa się dopiero po Modlitwie Pańskiej. Trzymając Hostję nad kielichem, kapłan zwraca się do wiernych i udziela błogosławieństwa. Także treść modlitw i ich kolejność jest w kościele ormiańskim inna, niż w łacińskim. Warto jeszcze nadmienić, że dwa razy do roku, a to: w Wigilię Bożego Narodzenia i w Wielką Sobotę przed Rezurekcją, odprawia się w kościele ormiańskim

Mszę św. popołudniu. Inną odrębnością Kościoła ormiańskiego w Polsce jest udzielanie sakramentu Bierzmowania przy Chrzcie świętym, jak to jest w zwyczaju we wszystkich kościołach na Wschodzie.

Oprócz katedry znajduje się we Lwowie pięć kaplic ormiańskich, a kościoły parafjalne do dziś istnieją w Brzeżanach, Horodence, Kutach, Łyścu, Stanisławowie, Śniatynie i Tyśmienicy. Parafje podlegają władzy jedyne go w Polsce Arcybiskupstwa obrządku ormiańsko-katolickiego we Lwowie.

Z pośród ormiańskich kościołów parafjalnych na pierwszym miejscu godzi się wymienić kościół w Stanisławowie. Zaraz po osiedleniu się Ormian tutaj, w drugiej połowie wieku siedemnastego, rozpoczęła się budowa drewnianego kościoła. W niedługim czasie został on zniszczony pożarem. To też w jakiś czas później Ormianie przystąpili do wzniesienia nowej, murywanej świątyni. Niestety i ten kościół w połowie wieku dziewiętnastego stał się pastwą płomieni. Odbudowa, rozpoczęta już w ubiegłym stuleciu, ukończona została dopiero przed kilku laty. Kościół stanisławowski wśród licznych pamiątek posiada dwa piękne ołtarze, poświęcone patronom szczególnie przez Ormian czczonym: św. Antoniemu i św. Kajetanowi. Przy kościele znajduje się uporządkowana w ostatnich latach piękna biblioteka oraz archiwum parafjalne. Mieszczą się w nich stare druki i cenne rękopisy

ormiańskie, dokumenty historyczne, a także piękne zabytki szat kościelnych i naczyń liturgicznych.

Obok kościoła stanisławowskiego wspomnieć warto także kościół ormiański w Kutach. I tu również, pierwszy kościół, drewniany, wzniesiony na początku wieku osiemnastego, padł ofiarą pożaru. Obecny kościół, słynny z cudownego obrazu św. Antoniego, pochodzi z połowy ubiegłego stulecia.

ORMIANIE W POLSCE DZISIEJSZEJ.

Ormianie polscy zamieszkują i dzisiaj głównie miasta w województwie lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim. Liczbę ich na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej określają na 5000 osób. Jednakże rozrzucony są również po całym kraju, tak że ogółem liczy się ich obecnie w Polsce około 10.000. Niewielu z nich trudni się dziś kupiectwem i rzemiosłem. Przeważnie są to urzędnicy, inżynierowie, adwokaci, lekarze i właściciele ziemscy. Sporo majątków ziemskich na południowym wschodzie Rzeczypospolitej do teraz jeszcze jest w rękę ormiańskim. Są one ostoją dawnych tradycji ormiańskich, a zarazem ogniskami ducha polskiego, promieniującego na okolicę.

Choć oddawna na ziemiach naszych osiedli, Ormianie zachowali przeważnie w wyglądzie zewnętrznym cechy typu ormiańskiego, po któ-

rych łatwo ich rozpoznać. Czarne, lśniące, faliste włosy, czarne lub ciemnopiwnie oczy, gęste, czarne brwi, zwykle zrastające się, nos wydatny, wzrost niezbyt wysoki — oto cechy fizyczne Ormian polskich. Nietrudno także rozpoznać ich po nazwisku. Przeważnie bowiem Ormianie pol-



Ormianie z Kut z ostatniej ćwierci XIX wieku.

scy noszą nazwiska, utworzone od imion chrześcijańskich, na przykład: Antoniewicz, Janowicz, Kajetanowicz, Teodorowicz i t. p. Pochodzą one z tych czasów, gdy nazwisk w dzisiejszym znaczeniu jeszcze nie było. Od imienia ojca syn przyjmował swe nazwanie, dodając do imienia końcówkę „-owicz“ lub „-ewicz“. W taki sam sposób tworzyli Ormianie nazwiska w swej oj-

czyźnie z tą tylko różnicą, że do imienia ojcowskiego w języku swym dodawali końcówkę „-an“. W Polsce częściowo zachowali oni imiona w brzmieniu ormiańskim i tylko przez końcówkę polską z imienia ormiańskiego powstało nazwisko polskie. Tak na przykład nazwiska: Bohosiewicz lub Wartanowicz pochodzą od imion ormiańskich „Bohos“ to znaczy Paweł i „Wartan“ to znaczy Walerjan. Przeważnie jednak imię również przetłumaczono na język polski.

Z pośród współczesnych Ormian polskich znane jest dobrze w całej Rzeczypospolitej nazwisko obecnego arcybiskupa - metropolity lwowskiego, Księdza Doktora Józefa Teodorowicza, pełniącego swój urząd biskupi od r. 1902. Szczytna jego działalność kaznodziejska, piśmienicza i patryjotyczna wślawiła jego imię nie tylko wśród Ormian, lecz także wśród całego społeczeństwa polskiego. Jego zasługą jest również odnowienie katedry Ormiańskiej we Lwowie. Dzięki tej odnowie powróciła ona do dawnej swej świetności i stanowi jeden z najcenniejszych i najpiękniejszych zabytków Lwowa. Poprzednik jego na tronie arcybiskupim, ksiądz Isaak Isakowicz, słynny kaznodzieja i patryjota, nazywany był dla swej wymowy „złotoustym“.

W niedawnej przeszłości uwieczniły się nazwiska kilku Ormian dla ich zasług społecznych. Lekarz, wielki przyjaciel i opiekun młodzieży, dr. Józef Torosiewicz, założył we Lwowie Zakład Wychowawczy i Naukowy, posiadający

własny dom przy ul. Skarbkowskiej. W Zakładzie tym, noszącym miano swego wielkiego fundatora, wychowują się pod opieką jednego z ks. kanoników Kapituły ormiańskiej zarówno chłopcy ormiańscy, jak i polscy, uczęszczający do szkół lwowskich. W zakładzie tym przebywał między innymi w czasie studjów gimnazjalnych arcybiskup i metropolita lwowski obrządku łacińskiego, Ks. Dr. Bolesław Twardowski. Drugi dom dobroczynny dla młodzieży oraz dom dla starców ufundował we Lwowie Dawid Abrahamowicz. Piękne zbiory sztuki ofiarował on Muzeum Narodowemu w Krakowie. W tem samym Muzeum osobny dział tworzą zbiory, darowane przez innego Ormianina polskiego, Erazma Baracza.

Lecz nietylko na polu dobroczynności znane są nazwiska ormiańskie. Także w nauce i sztuce polskiej zapisali się na zawsze niektórzy Ormianie. Wśród malarzy naszych znani są Augustynowicz, Axentowicz oraz Antoni Stefanowicz i Kajetan Stefanowicz, który poległ bohaterską śmiercią żołnierza polskiego w wojnie rosyjsko-polskiej 1920 roku. W literaturze polskiej wybitne zajmuje miejsce Ignacy Nikorowicz, poeta i autor wielu utworów scenicznych. W roku 1930 został on odznaczony nagrodą literacką miasta Lwowa. Jest on synem Józefa Nikorowicza, twórcy „Chorału“, którego podniosłe dźwięki natchnęły Kornela Ujejskiego do stworzenia nieśmiertelnego hymnu narodowego „Z dymem pożarów“.

W nauce polskiej bardzo poważne miejsce zajmuje historyk sztuki, zasłużony badacz malarstwa polskiego, Jan Błoz Antoniewicz. Był on profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W tym samym Uniwersytecie pełną zasługi była działalność zmarłego w roku 1933 księdza Bogdana Dawidowicza, który przez ćwierć wieku zgorą był tam lektorem czyli nauczycielem języka ormiańskiego.

Także w dawniejszych dziejach kultury naszej dobrze zapisało się niejedno nazwisko ormiańskie. Z ormiańskiego rodu pochodził współtwórca Komisji Edukacji Narodowej u schyłku wieku osiemnastego, Grzegorz Piramowicz, autor słynnej rozprawy: „O powinności nauczyciela“. Ormianinem z pochodzenia był ksiądz Stefan Roszko, żyjący z końcem siedemnastego i początkiem osiemnastego wieku, autor pierwszego słownika polsko-ormiańskiego i ormiańsko-polskiego. Słownik ten, drukiem nieogłoszony, zachował się w dwu egzemplarzach rękopiśmiennych, z których jeden jest własnością Kurji ormiańskiej we Lwowie. W wieku dziewiętnastym, Sadok Barącz, dominikanin, napisał: „Dzieje ormiańskie“ i „Żywoty sławnych Ormian w Polsce“. Był on również autorem historycznych opisów kilku miast polskich, jak: Stanisławowa, Jazłowca i in., czem zapoczątkował w nauce naszej osobny dział badania dziejów miast. Karol Mikuli, pochodzący z Ormian moldawskich, wybitny uczeń Fryderyka Chopina, przez długie lata był dyrektorem Towarzystwa

Muzycznego we Lwowie i całe życie poświęcił rozpowszechnianiu muzyki naszego mistrza narodowego. Wydał on również wszystkie dzieła Chopina. Ksiądz Karol Antoniewicz, jezuita, stworzył wiele pieśni religijnych, które wszyscy śpiewamy, nie wiedząc nawet, kto był ich autorem. Wystarczy wspomnieć choćby tak dobrze znane pieśni, jak: „Chwalcie łąki umajone“ lub „Do Betlejemu pełni radości“.

Kultura polska wielu jeszcze innych Ormian zalicza w poczet swych przedstawicieli. A wspomnieć warto także, że wieszcz nasz, Juliusz Słowacki, po matce miał w żyłach krew ormiańską.

KUTY, MIASTO ORMIAN.

W południowo-wschodnim zakątku Rzeczypospolitej, tuż nad granicą rumuńską, leży miasteczko Kutry. Miasteczko to, od początku wieku osiemnastego przez Ormian zamieszkałe, zachowało po dziś dzień najżywiej tradycje praojców ormiańskich. Jest też ono dzisiaj jakgdyby stolicą Ormian polskich. Jeszcze tylko w Kutach starzy Ormianie posługują się w życiu codziennym językiem ormiańskim. Jest to osobne narzecze, zwane narzeczem kuckiem. Obok wyrazów ormiańskich zawiera ono sporo wyrazów tureckich, a zwłaszcza tatarskich. Pochodzi to stąd, że przodkowie dzisiejszych Ormian kuckich, przed przybyciem na ziemię polską, przez dłuższy czas mieszkali wśród Tatarów na Krymie,

a język ich wchłonął w siebie wiele pierwiastków łatarskich.

W Kutach od początku wieku osiemnastego utrzymywana była szkoła ormiańska. Istniała ona jeszcze w połowie ubiegłego stulecia i dzięki niej również zachowała się tam najdłużej znajomość języka ormiańskiego. Dziś szkółki tej już nie ma. Przeważnie też Ormianie polscy nie znają języka ojczyzneskiego swych przodków. Księża ormiańscy natomiast znają tylko język dawny, kościelny, którym dziś nikt już nie mówi. Język, którym dziś posługują się Ormianie w Armenji, a także w Turcji, Persji, Syrii i w innych krajach azjatyckich, oraz na emigracji w Ameryce, we Francji i w Italji jest językiem t. zw. nowoormiańskim. Jest on także zwany językiem literackim, ponieważ w tym właśnie języku ukazują się obecnie wszelkie książki, czasopisma i gazety ormiańskie.

Lecz nietylko język ormiański ostoje swą znajduje dziś jeszcze tylko w Kutach. Przechowują się tam także inne, dawne tradycje ormiańskie. Tamtejszy kościół parafjalny słynie w całej Ormiańszczyźnie wielkim odpustem w dniu św. Antoniego (13 czerwca). Na ten dzień zjeżdżają i dziś nawet Ormianie nietylko z całej Polski, lecz także z zagranicy, zwłaszcza z Rumunji. Prócz uroczystości kościelnej słynne są w tym dniu zabawy ormiańskie.

Cześć św. Antoniego w Kutach jest tak gorąca i powszechna, że nie ma prawie domu or-

miańskiego, który nie zawdzięczałby ukochanemu Patronowi jakiejś łaski. Co więcej, nie tylko Ormianie, nie tylko Polacy i Rusini, lecz nawet Żydzi kucy zwracają się z wiarą o pomoc do św. Antoniego. Opowiadają, że pewnego razu w czasie pożaru w Kutach palić się zaczął dom jednego z żydowskich mieszkańców i szybko przerzuciły się płomienie na inne domy. Wówczas Żyd, właściciel płonącego domu, zwrócił się w modlitwie do św. Antoniego, ślubując, że ofiaruje świece do kościoła ormiańskiego, jeśli cudowna opieka Świętego dopomóż do uratowania płonącego domostwa. Istotnie pożar szczęśliwie ugaszono i uratowano również dom owego Żyda. Ten zaś, wywiązując się z przyrzeczenia, ofiarował świece, które zapalono przed obrazem wielkiego Patrona.

Kiedy indziej znów zdarzyło się, że pewien bogaty kupiec ormiański w Kutach postradał sakiewkę z pieniędzmi. Nie wiedział, czy ją zgubił, czy też mu ją ukradziono. W zmartwieniu swem udał się do kościoła i żarliwie modlił się przed ołtarzem św. Antoniego, prosząc go o pomoc. Właśnie odbywała się msza śpiewana, w języku łacińskim. Zatopiony w modlitwie, kupiec ów usłyszał nagle głos: „Szedł Liber a niósł niemało“. Uwierzył, że to św. Antoni w jego strapieniu daje mu wskazówkę, gdzie szukać zguby. Nie wiedział zaś, że była śpiewana właśnie po łacinie Modlitwa Pańska, której słowa końcowe, „Ale nas zbaw ode złego“ brzmią w łacińskim ję-

zyku: „*Sed libera nos a malo*“. Wyszedłszy z kościoła, kupiec ów zaczął się rozpytywać, czy nie zna kto w mieście jakiego Libera. Okazało się, że był tam kupiec żydowski tego nazwiska, który znalazł sakiewkę Ormianina i zwrócił ją poszkodowanemu.

Z innych odrębności kuckich, bardziej „ziemskich“, szeroką sławą cieszy się kozina. Są to wędliny, wyrabiane z mięsa koziego. Tradycja ich wyrobu musi być bardzo dawna, bo już w wieku piętnastym utrzymywali Ormianie we Lwowie jatkę z mięsem kozim.

W Kutach również jeszcze przed pół wiekiem zachowywano dawne zwyczaje tradycyjne w czasie świąt i wesel.

Pieczyno wielkanocne ormiańskie stanowiła pascha, wypieczona z grysu pszennego, zaparzonego miodem. Święcenia dokonywał ksiądz w domach, a nie w kościele. Pospolita w czasie Wielkanocy była też zabawa, polegająca na tem, że jedna osoba bierze w kulak ugotowane na twardo jaje, a druga w jego czubek uderza swoim jajem. Kto stłucze jaje przeciwnika, ten wygrywa. Zabawa ta jest znana nie tylko Ormianom polskim, lecz także bardzo pospolita na Wschodzie.

Długoletnie współzycie z Polakami sprawiło, że Ormianie w wielu swych obyczajach przystosowali się do obyczajów polskich. Widzimy to na przykład w zachowanych i śpiewanych jeszcze

w Kutach kolędach ormiańskich. W ojczyźnie swej Ormianie kolęd nie posiadają. Kuckie kolędy, w języku ormiańskim, powstały więc pod wpływem kolęd polskich. Niektóre z nich są prosto tłumaczeniem kolęd polskich i śpiewane bywają na melodje polskie. Są jednak i kolędy odrębne, które ani tekstem, ani melodją nie przypominają polskich pieśni Bożego Narodzenia.

Z weselem ormiańskim w Kutach związane były ongiś takie obrzędy: Swaty, zawsze dwaj poważni ludzie, uproszeni przez pana młodego, szli do rodziców panny młodej, prosząc o jej rękę. W razie przyjęcia, umawiali z rodzicami termin ślubu, a także interesy majątkowe. Po powrocie do pana młodego z pomyślną nowiną, pan młody dawał na zapowiedzi.

Na dwa dni przed ślubem pan młody posyłał narzeczonej upominki, złożone z chustki na głowę, pary rękawiczek, pary bucików i pończoch, kwiatów i grzebienia. Drużbowie przynosili te prezenty na tacy. Przyjmując je od nich, panna młoda wręczała im nawzajem swoje upominki, przeznaczone dla narzeczonego, a mianowicie: chustkę na szyję, koszulę i ręcznik.

W wigilję ślubu, wieczorem, goście męscy schodzili się u pana młodego na wieczerzę. Przed nią przywoływano cyrulika, który gościom golił brody na koszt pana młodego.

Równocześnie i u panny młodej odbywała się wieczerza, na którą schodziły się zaproszone

kobiety. Dziewczęta robiły wieniec ślubny. Musiał on być brylantowy. Plotły go, wiążąc pierścionki brylantowe z gałązkami mirtu.

Ślub odbywał się zawsze rano. Przed samym ślubem przychodzili do pana młodego członkowie bractwa kościelnego wraz z księdzem. Pokropiwszy pana młodego wodą święconą, ksiądz, wraz z panem młodym i towarzyszącymi, udawał się do domu panny młodej. Tutaj witano ich u progu kołaczem, a ksiądz pokrapiał wodą święconą oboje państwa młodych. W otoczeniu druzek i drużbów wyruszali wszyscy do kościoła na ślub. Przy wyjeździe furami lub saniami, zależnie od pory roku, domownicy panny młodej obrzucali parę nowożeńców cukierkami, rodzynkami i migdałami.

Po powrocie z kościoła gospodarz lub gospodyni witali nowożeńców odpowiednią przemową, składając im życzenia. Następnie życzyli wszystkim obecnym pannom i kawalerom, by i oni jak najrychlej wstąpili w związki małżeńskie.

Zabawa i tańce trwały do obiadu. Zazwyczaj podawano go koło godziny drugiej. Obiad składał się z zupy, zaprawionej szczawikiem. Zupa taka, dziś jeszcze często w domach ormiańskich w Polsce podawana, nazywa się *gandżabur*. W obiedzie weselnym w zupie tej podawano uszka z mięsa wołowego. Jedno uszko, większe od innych, nazywane *dolwał* to znaczy szczę-

ście, gospodyni, rozdająca zupę, oddawała panu młodemu. Po zupie następował ryż gotowany na sypko, z tureckiego zwany *pilaw*, potem gołąbki z mięsem, również z tureckiego zwane *dolma*, i łakocie.

Wieczorem odbywały się zabawy i tańce. O północy starościna weselna wkładała pannie młodej czepek na głowę, w wieniec ślubny zaś, zdjęty z głowy panny młodej, przybierała pokolei wszystkie obecne dziewczęta, życząc im rychłego zamążpójścia.

W kilka dni po ślubie państwo młodzi składali wizyty krewnym, od których otrzymywali podarunki w pieniądzach lub w ubraniu.

Ormianie, którzy na początku wieku osiemnastego osiedlili się w Kutach, trudnili się hodowlą bydła i przerobem surowców zwierzęcych, a nadto handlowali końmi. Bliskie połoniny karpackie doskonale nadawały się do wypasania bydła. Zachęcały do tego również szerokie a żyzne pola pobliskiej Bessarabji. Ze skór bydłęcych wyrabiali Ormianie kucey drogie a piękne sajjany, tłuszcze zwierzęce zaś dostarczali fabrykom mydła i świec. Konie wschodnie sprzedawali nietylko w Polsce, lecz także w Niemczech i w Austrii. Bezpośrednie stosunki handlowe łączyły ich najsilniej z Węgrami. Miasta siedmiogrodzkie niejednokrotnie widywały u siebie Ormian kuckich.

Jak do dziś jeszcze opowiadają w Kutach,

jednemu z Ormian kuckich zdarzyła się raz w siedmiogrodzkim Debreczynie następująca przygoda.

Kupiec ormiański pojechał do Debreczyna z towarem na sprzedaż. Kupcom węgierskim z Debreczyna towar bardzo się podobał, lecz długo targowali się o cenę. Gdy Ormianin ze swej ceny nie opuścić nie chciał, posłyszał, jak rzekomo węgierscy kupcy naradzają się między sobą po ormiańsku, chwalać towar i umawiając się, ile za niego zapłacić. Ormianin, jakby nie rozumiejąc, potrafił kupców debreczyńskich o dobroci swego towaru przekonać i uzyskał bardzo dobrą cenę. Na pożegnanie dopiero przemówił do nich w ojczystym języku, polecając im na przyszłość swe usługi. Można sobie wyobrazić, jak wielkie było zdziwienie owych niby Węgrów, którzy w polskim kupcu odkryli swego brata, Ormianina.

Dziś dawne bogactwa i dawne przygody należą już do wspomnień. Ormianie kucy żyją w swem cichem miasteczku, nie mając ani tych stosunków handlowych, co dawniej, ani tego znaczenia, jakie było udziałem ich pradziadów.

ZABYTKI ORMIAŃSKIE W POLSCE.

Z dawnego, odrębnego życia Ormian w Polsce pozostały dziś tylko wspomnienia. Dawne tradycje obyczajowe przeważnie też żyją już tylko we wspomnieniu. Kultura polska siłą swą

pociągnęła Ormian ku sobie tak, że żyli się w jedność z narodem polskim i czują się dziś Polakami. Równocześnie jednak ta kultura polska, która nigdy nie posługiwała się przymusem ani gwałtem, sprawiła, że Ormianie zachowali swój odrębny obrządek ormiański i że do dziś jeszcze mają świadomość swego odrębnego pochodzenia narodowego.

W życiu zbiorowem polskiem Ormianie dobrze zapisali się w ciągu wieków, a pracą swą przyczyniali się do rozkwitu Polski materialnego i duchowego. To też nie dziw, że najwięksi uczeni polscy poświęcali się badaniu dziejów Ormian w Polsce, a dziś ze strony nauki polskiej usilne czynione są starania, by resztki dawnej sztuki i zabytki pradawne ormiańskie w Polsce od zagłady uratować i przekazać potomności jako pamiątkę kultury ormiańskiej w dawnej Rzeczypospolitej, jako świadectwo odrębnego życia Ormian w Polsce i dokument ich wiernej pracy dla Polski.

Oddawna już zwrócono na to uwagę, że zabytki ormiańskie w Polsce nie są ani dokładnie zbadane, ani nawet zgromadzone i zabezpieczone od zniszczenia. Wreszcie staraniem historyków lwowskich urządzono w roku 1932 we Lwowie „Wystawę Zabytków Ormiańskich“, która dała przegląd wszystkich dotychczas znanych zabytków, a nadto i takich, które dopiero na Wystawę wydobyto z zapomnienia.

Dzięki Wystawie poznać można było zacho-

wane z przeszłości ormiańskiej w Polsce szaty liturgiczne i naczynia kościelne, obrazy religijne i portrety historyczne, rękopisy i stare druki ormiańskie, dokumenty historyczne, broń ormiańską w Polsce wykonaną, wreszcie dzieła polskie o Ormianach w Polsce, oraz dzieła rozmaitej treści przez Ormian polskich pisane.

Wśród tych zabytków, jedne, starsze wiekiem, przyniesione zostały przez Ormian z ich ojczyzny. Inne, późniejsze, wykonane zostały przez Ormian w Polsce. Niemniej i one mają swe cechy odrębne, świadczące o silnych tradycjach ojczystych, zachowanych przez Ormian mimo ich osiedlenia się na ziemiach polskich.

Ormianie, jako doskonali złotnicy, chętnie sztukę swą ofiarowywali kościołowi. Wykonywali więc przepiękne kielichy, monstrancje, relikwjarze, krucyfiksy, misy, puszki i inne naczynia kościelne, które pokrywali misternie rytami ornamentami. Jeśli zważy się, jak bogaci byli Ormianie polscy, to musi się stwierdzić, że tych przedmiotów kościelnych zachowało się bardzo niewiele. Wytłumaczyć to można ustawicznymi wojnami, jakie nawiedzały południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej, i olbrzymimi okupami, które miasta oblegane, a zwłaszcza Lwów, składać musiały najeźdźcom. W tych ciężkich chwilach wojennych wszyscy obywatele przychodzili kasie miejskiej z pomocą. Otwierały się więc i skarbcze kościelne, byle miasto uwolnić od wroga.

Obok naczyń liturgicznych, w dość wielkiej ilości zachowały się szaty kościelne: ornaty i kapy. Są one szyte ze wspaniałych jedwabiów, często złotem i srebrem przetykanych. Zużyte na nie zostały barwne, wzorzyste materiały wschodnie, a więc tkaniny perskie, tureckie i ormiańskie.

Osobną grupę zabytków stanowią obrazy religijne i portrety. Są wśród nich podobizny wszystkich arcybiskupów lwowskich obrządku ormiańskiego od czasu przyjęcia unji z Kościołem rzymskim przed trzystu laty, aż po dzień dzisiejszy. Są tam również portrety przełożonych czyli księży klasztoru Panien Benedyktynek ormiańskich we Lwowie. Są wreszcie portrety najznamienitszych rodów ormiańskich w Polsce: Bernatowiczów, Muratowiczów i innych.

Zabytki rękopiśmienne poszczycić się mogą przepięknym, nieskończonej wartościowym Ewangeljarzem z roku 1198. Poza tem zachował się cały, zbiór niezmiernie cennych ewangeljarzy późniejszych, psalterzy, żywotów świętych, brewjarzy i innych ksiąg nabożnych. Są to częścią rękopisy pergaminowe, częścią stare druki. Rękopisy, pięknie káligrafowane, są bogato iluminowane, to znaczy ozdobione barwnymi inicjałami i minjaturami, w których wykonaniu Ormianie byli mistrzami. Niektóre z tych ksiąg i rękopisów przyniesione zostały przez Ormian z ich ojczyzny, inne powstały w Polsce. Zachowały mimoto odrębne cechy stylu ormiańskiego iluminatorstwa.

Najważniejszą grupę zabytków ormiańskich w Polsce stanowią dyplomy i dokumenty, z których najstarszy pochodzi z roku 1367. Wśród tych zabytków znajdują się zbiory praw ormiańskich w Polsce, dokumenty sądów ormiańskich we Lwowie i w Stanisławowie, metryki urodzin i chrztów, inwentarze, testamenty, zapiski bractw kościelnych i rozmaite inne. Te dokumenty pisane otwierają przed historykiem cały świat życia zbiorowego społeczności ormiańskiej w Polsce. Mają więc one dla poznania dziejów Ormian polskich niezmiernie doniosłe znaczenie.

Wszystkie te zabytki, które zgromadziła we Lwowie Wystawa, urządzona w roku 1932, spisane i uporządkowane, wejdą w skład „Muzeum Ormiańskiego“ we Lwowie, którego zawiązek został już stworzony. Muzeum to uratuje od zagłady zachowane jeszcze zabytki przeszłości i odtworzy obraz roli i znaczenia, jakie Ormianie mieli w dawnej Rzeczypospolitej. Stanie to Muzeum godnie obok przepięknej katedry Ormiańskiej, świadcząc wymownie o tem, jak pod życzliwą opieką potężnej Rzeczypospolitej Polskiej, w atmosferze swobody i równouprawnienia, rozwijały się odrębne tradycje przybranych a najlepszych synów Polski, jakimi w ciągu wieków zawsze okazywali się Ormianie.



SŁOWNICZEK WYRAZÓW MNIEJ ZNANYCH.

- Absyda* — część kościoła poza wielkim ołtarzem, wysłająca półkolem nazewnątrz.
- Brewjaryz* — zbiór modlitw, które księża codziennie odmawiają.
- Ciosowy* — z kamienia ciosowego, t. j. obrobionego odpowiedniemi narzędziami kamieniarskiemi.
- Ewangeljaryz* — księga zawierająca 4 ewangelje: św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana.
- Iluminatorstwo* — sztuka ozdabiania rękopisów barwnemi rysunkami; kwitła ona przed wynalezieniem druku.
- Iluminowany* (rękopis) — ozdobiony barwnemi rysunkami.
- Imbir* — przyprawa korzenna o silnym zapachu i smaku, otrzymywana z rośliny rosnącej w Azji.
- Inicjał* — wielka litera początkowa wyrazu, ozdobiona zwykle barwnym rysunkiem.
- Inwentaryz* — spis ruchomości, t. j. sprzętów, dywanów, kosztowności i t. p.
- Kobierzec* — dywan.
- Krucyfiks* — krzyż z wyobrażeniem Chrystusa na nim rozpiętego.
- Kurdyban* — kosztowna skóra wyprawna, wytłaczana i malowana w barwne wzory.
- Liturgiczny* — należący do liturgji t. j. do obrzędów religijnych.
- Makata* — nakrycie z tkaniny jedwabnej, niekiedy przetykanej złotem i srebrem.

- Minjatura* — ozdobny, barwny rysunek, którym ozdabiano średniowieczne rękopisy; dziś także portret bardzo małych rozmiarów, wykonany na płytce z kości słoniowej specjalnymi farbami.
- Motyw* — w malarstwie: drobny wzór, powtarzający się w większym rysunku.
- Mozaika* — wielobarwny wzór ozdobny lub obraz, ułożony z kawałków kamiennych, szklanych lub drewnianych.
- Muszkatołowa gałka* (m. kwiat) — owoc (lub kwiat) drzewa, rosnącego w ciepłych krajach, posiadający silny smak i ostry zapach, a używany jako przyprawa do potraw lub do wina.
- Ornament* — ozdobny wzór, rysowany, malowany, rzeźbiony, ułożony z mozaiki lub haftowany, zwykle powtarzający się wielokrotnie.
- Patryjarcha* — najwyższy biskup w kościołach chrześcijańskich na Wschodzie.
- Pergamin* — skóra zwierzęca, zwykle koźła lub barania, wyprawiona w taki sposób, by nadawała się do pisania i malowania lub do druku.
- Połoniny* — pastwiska górskie w Karpatach Wschodnich.
- Prezbiterjum* (chór kapłański) — część kościoła przed wielkim ołtarzem, oddzielona zwykle balaskami od nawy.
- Psalterz* — zbiór psalmów t. j. pieśni nabożnych, ułożonych przez króla Dawida.
- Relikwiarz* — ozdobne naczynie srebrne lub złote, w kształcie puszeki, krzyża i t. p., w którym przechowuje się relikwje t. j. szczątki Świętych.
- Rząd* (na konia) — ozdobna uprząż wraz z pasami i okryciem na konia.
- Saffan* — skóra wyprawna, bardzo delikatna, nadająca się do wyrobu zbyt kownych przedmiotów.
- Stylistyczny* — należący do stylu; styl — odrębne właściwości sztuki (budownictwa, malarstwa, rzeźby, muzyki i literatury), zależne od narodu i czasu, w którym jakieś dzieło sztuki powstało; po tych właści-

wościach odróżnia się wiek i pochodzenie przedmiotów sztuki.

Szafran — roślina, której kwiaty zawierają żółty barwik, używany jako przyprawa do potraw zwłaszcza do pieczywa.

Złotogłów — drogocenna tkanina, przetykana złotem i jedwabiem, używana na wspaniałe szaty.

**Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych
we Lwowie, ul. Kurkowa 21.**

poleca dla młodzieży wysoko przez krytyków literackich cenioną
i przez naukowe autorytety uznaną

P A R A N D O W S K I E G O
„MITOLOGJĘ“

WIERZENIA I PODANIA GREKÓW I RZYMIAN
WYDANIE III.

Wydawnictwo zwraca nadto uwagę na ozdobnie wydane i ilustrowane
artystycznie przekłady

HELENY GROTOWSKIEJ:
„OPOWIADANIA
Z DAWNYCH, DAWNYCH CZASÓW”
(TROJA, SPARTA, WOJNA TROJAŃSKA)

„NARODZINY RZYMU“
(LAURA ORVIETO)

Powabny styl i przystępne ujęcie czynią z tych książek najponętniejszą
lekturę młodych.

Nakładem Wydawnictwa ukazał się zbiór nowel z uczniowskiego życia

STEFANA BALICKIEGO
P. T.

„CHŁOPCY”

Znajdą w nich czytelnicy siebie samych, swoje wielkie
zmartwienia, troski, kłopoty i... kawały.

Wyszło też z druku bardzo pracowite dzieło
P. T.

STEFANA PAPÉE'GO
„WIELKOPOLSKA“
WCZORAJ I DZIŚ

Oblicze piastowskiej dzielnicy wyłoni się w tej książce z całym do-
stojeństwem dawnych zasług wytrwałej pracy i współczesnej twórczej
zapobiegliwości.

36. *Marja Swobodzianka.* — Sobieski pod Wiedniem
37. *Franciszek Labendziński.* — O gruźlicy i sposobach zwalczania jej
38. *Witold Taszycki.* — Nasza mowa ojczysta
39. *Tadeusz Krokowski.* — Wujko Czarodziej
40. *Stanisław Dedio.* — Igrzyska olimpijskie
41. *Tadeusz Krokowski.* — Kuźnia olbrzymów
42. *Stanisława Słowikowska.* — Potwory świata roślinnego
43. *Jan Biliński.* — Marsz, marsz, Dąbrowski
44. *Tadeusz Sinko.* — Spór pióra z ołówkiem
45. *Gustaw Morcinek.* — Łysek z pokładu Idy
46. *Jerzy Dobrzycki.* — Wit Stwosz, Wielki Rzeźbiarz Średniowiecza
47. *Karol Górski.* — Toruń
48. *Fryderyk Papée.* — Święty Kazimierz Królewicz Polski
49. *M. Gumowski.* — Zaczęło się od grosza
50. *Jan A. Kraśny.* — Samolot kaprała Orwicza
51. *Zenon Kosidowski.* — Mówi do Was radio
52. *Felicja Gosieniecka.* — Zdobnictwo ludowe
53. *Stefan Papée.* — Prezydent Ignacy Mościcki
54. *Witold Adolph.* — Dzień w mrowisku
55. *Witold Taszycki.* — Apostołowie Słowian św. Cyryl i Metody
56. *Zofja Lipkowska.* — Gdynia
57. *Bronisława Wójcik-Keuprulian.* — Ormianie Polscy
58. *Jan Bogumił Sokolowski.* — Obrazki z życia ptaków w zimie
59. *Józef Korpala.* — Hej Strzelcy wraz...
60. *Janusz Staszewski.* — Zwycięstwo pod Wiedniem

Tomiki przygotowane do druku:

2012-09-09

I. CO WIESZ O POLSCE?

Witold Taszycki. — Gwary polskie

II. WOJSKO POLSKIE:

Jan Biliński. — Legjony Piłsudskiego

III. NASI SĄSIEDZI

Marjan Szykowski. — Czechosłowacja

Bolesław Srocki. — Niemcy

Władysław Kowaleńko. — Sowiety

Stanisław Wedkiewicz. — Rumunja

IV. NASI SOJUSZNICZY:

Marjan Jedlicki. — Francja

Mieczysław Brahmer. — Włochy

V. MIASTA POLSKIE:

Witold Hulewicz. — Wilno

Andrzej Zand. — Łódź

Julja Jaworska. — Lublin

VI. MUZYCY POLSCY:

Witold Hulewicz. — Chopin

Witold Hulewicz. — Moniuszko

VII. URODA POLSKIEJ WSI:

Jan Stanisław Bystroń. — Pieśni ludowe

Jędrzej Cierniak. — Boży rok w polskiej wsi

Adam Zawisza. — Wojciech Boroń

Tadeusz Mayzner. — Muzyka ludowa

VIII. MALARZE POLSCY

Jerzy Koller. — Jan Matejko

Jerzy Koller. — Artur Grottger

08. 12. 1998

2009-09-07

2011-09-07

4887

Sp.

- IX. PRZEDSTAWICIELE LUD
Stanisław Zaczek. —
Stanisław Helsztyński
Józef Watra Przewł
- X. PISARZE POLSCY:
Józef Skoczek. — *Ja*
Stefan Adam Schmiar. — *JAN KOCHANOWSKI*
Ks. Stanisław Skaziński. — *Piotr Skarga*
- XI. OBRAZKI HISTORYCZNE:
Antoni Jakubski. — *Obrona Lwowa*
E. M. Schummer Szermentowski. — *Przeszość Litwy*
- XII. OBRAZKI OBYCZAJOWE:
Józef Skoczek. — *Zacy*
- XIII. CZYTANKI RÓŻNEJ TREŚCI:
Jan Sztudynger. — *Muchomorki*
- XIV. PRZEDMIOTY MÓWIA...
Władysław Lam. — *Tajemnice malarskiej pracowni*
- XV. TEATR SZKOLNY:
Jadwiga Duszyńska. — *Mali powstańcy*
- XVI. POLSKIE PODANIA I LEGENDY:
Walerja Szalay Groele. — *Podania o grodach w Małopolsce*
Walerja Szalay Groele. — *Legendy o Poznaniu*
- XVII. ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I PRAWNE:
Ludwika Dobrzyńska Rybicka — *Czy chcesz mieć powo-*
dzenie?
Marjan Jedlicki. — *Ustroje państw Europy zachodniej*
- XVIII. ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE:
(w przygotowaniu)
- XIX. PRZYRODA:
Juljan Rżóska. — *Podróż w krainę najmniejszych istot*
Stanisława Słowikowska Dr. — *Zwierzęta jadowite i ich broń*
Bronisław Duchowicz. — *Szkodniki domowe i polne*
Jan Dobrowolski. — *Uprawa roślin lekarskich*
Adam Wodziczko. — *O rezerwach przyrodniczych i parkach*
narodowych w Polsce
Adam Wodziczko. — *Ginące zwierzęta*
- XX. FIZYKA I CHEMIA:
Piotr Laurecki. — *Świat atomów*
- XXI. GEOGRAFJA I PODRÓŻE:
Walerja Szalay Groele. — *Przygody wakacyjne*
Witkowski. — *Gwiazdy karły i gwiazdy olbrzymy*
- XXII. ANTROPOLOGJA:
Michał Cwirko Godycki. — *Ludy na kuli ziemskiej*
Michał Cwirko Godycki. — *Jak wyglądali i jak żyli nasi*
przodkowie
- XXIII. PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE NAUK:
Jan Adamski. *Pierwotniaki chorobotwórcze*
Wiktor Dega. — *Ratownictwo*
Zygmunt Hetper. — *Nasze środki spożywcze*
Zygmunt Hetper. — *Tajniki chemii*
Józef Jarzqb. — *Pielegnowanie zębów*
Jan Krotoski. — *Co powinien każdy człowiek wiedzieć o za-*
paleniu ślepej kiszki?
- XXIV. WYCHOWANIE FIZYCZNE:
(w przygotowaniu)
- XXV. PORADNICTWO ZAWODOWE:
Walerja Szalay Groele. — *O własnych siłach*